INSTYTUT MAZURSKI
W OLSZTYNIE

KOMUNIKAT DZIAŁU INFORMACJI NAUKOWEJ

SERIA PREHISTORII I HISTORII Nr 3

Rok 1948. Maj Nr 5 (23)

Biblioteka Uniw. Gdańsk.
Cu 10.722

Dr MARIAN TYROWICZ
doc. Uniw.

Polski ośrodek rewolucyjny w Królewcu
1845 — 1846

I.

Jednym z kapitalnych punktów planu strategicznego r. 1846, przygotowywanego przez konspirację rewolucyjną krajową i emigracyjną, było ramię wschodnio-pruskie. Miało ono nietylko utrzymać w stanie wrzenia najdalej na wschód wysuniętą prowincję Prus, a tym samym odciąć na tym szerokim odcinku łączność Królestwa Pruskiego z Cesarstwem Rosyjskim, co tak katastrofalnie zaciążyło nad losami kampanii 1831 r. a potem 1863 r.; ramię to miało poza tym unieruchomić znajdujące się tu siły pruskie i stworzyć pomost między W. Ks. Poznańskim (przez tzw. Prusy Zachodnie) a Żmudzią i Litwą, co w konsekwencji komplikowałoby przesunięcia wojsk rosyjskich nad Narew i Wisłę.

Świadomość wagi tych momentów strategicznych przebija jasno z koncepcji wojny Ludwika Mierosławskiego i tych spiskowców, którzy wzięli udział w przygotowaniu terenu i rozpalaniu na nim ducha rewolucyjnego.

Nie był to jednak jedyny czynnik genetyczny, jedyne źródło działań spiskowych, które rozwinęły się na terenie Królewca. W grę wchodziła tu również inicjatywa elementów rewolucyjnych Wilna i Litwy, skombinowana z dalszymi ośrodkami, a więc: z jednej strony z podziemną Warszawą, traktującą Prusy Wschodnie jako naturalny i najbliższy azyl dla wszystkich zbiegów politycznych z Kongresówki, z drugiej strony z Poznaniem i Wrocławiem, którego uniwersytet krył w swych murach żywo pulsujące sprzysiężenie młodzieży akademickiej, a składające się m. i. z studentów królewieckich. Węzły te były o wiele silniejsze, niż wydawać się to może na pierwszy rzut oka. Jak przekonamy się dalej, najważniejsze

DM/99/502

sprężyny spisku królewieckiego tkwiły właśnie w rękach młodzieży, która zbiegłszy z Królestwa, kształciła się na uniwersytecie berlińskim i wrocławskim, poczym bądź to kontynuowała studia w Albertinie królewieckiej, bądź tylko żywe utrzymywała stosunki z tamtejszymi kolegami. Brak pamiętników i źródeł archiwalnych wileńskich i warszawskich uniemożliwia nam dzisiaj odtworzenie możliwie wyczerpujące i dokładne całej sieci tych stosunków: ale i ta wąska podstawa źródłowa, która istnieje, odsłania to podłoże jako pierwszorzędny i ruchliwy czynnik planu rewolucyjnego.

Lata bezpośredniego utworzenia się konspiracji polskiej w Królewcu miały nie dające się pominąć precedensy w historii polskich powstań i sprzysiężeń politycznych. Przyczyniło się zaś do tego ośrodka samo życie akademickie Albertiny (t.j. Uniwersytetu królewieckiego, zwanego tak od Collegium Albertinum, założonego 1544 przez ks. Alberta Hohenzollerna) tętniło ono głośnym i śmiałym rytmem haseł postępowych i liberalnych od momentu utworzenia się w Niemczech burszenszaftów i korporacji, tak typowych dla niemieckich ośrodków naukowych w trzecim dziesiątku lat XIX w. Sprzyjała temu również ewolucja bogatego tutejszego mieszczaństwa, tak charakterystyczna dla miast niemieckich, opierających swą dochodowość i rozwój kapitalistyczny na handlu tranzytowym (jak np Wrocław) (1).

Na tle nastrojów liberalnych wiadomości o powstaniu listopadowym padały na grunt, wchłaniający je tym szybciej, im bardziej działania wojenne zbliżały się do granicy Prus. 28 lipca 1831 r. przyszło do głośnych zaburzeń studenckich na ulicach Królewca, w którym wzięła również udział część ludności miasta (2). Oczywiście, z faktu tego nie należy wysnuwać wniosku zbyt generalnego co do życzliwego stosunku całego społeczeństwa niemieckiego do sprawy Polski w wojnie z Rosją. Z drugiej strony nie można zapoznawać faktu istnienia autochtonicznego żywiołu polskiego na tym terenie, jego przyśpieszonego budzenia się narodowego pod wpływem wydarzeń za kordonem i wielkiego poruszenia pod wpływem przejścia korpusu Chłapowskiego na teren Prus pod Kłajpedą.

W planach spiskowych Szymona Konarskiego, który przeniósł sieć Stowarzyszenia Ludu Polskiego z centrum Polski i wolnego miasta Krakowa na teren Wileńszczyzny i Inflant, większą rolę od Królewca miały odgrywać Kłajpeda i Dorpat: nie jest atoli wykluczone, że uwaga konspiracji demokratyczno-powstańczej skierowana była również na Królewiec i studiującą tam młodzież polską i litewską. W Kłajpedzie zapewnił sobie Konarski, bawiąc tam w czasie przejazdu w Augustowskie, pośrednictwo kupców Diesego i Halma w przekazywaniu zakonspirowanej korespondencji z emigracji, a niewątpliwie korzystanie z tego tranzytu miał rozszerzyć sam rozwój spo-

dziewanych wypadków. W każdym razie tędy szły pisma tajne najpierw do rąk Konstantego Zaleskiego i wileńskich konspiratorów, jak Stanisław Szumski, Stanisław Kozakiewicz i inni, następnie sprzysiężonych Konarskiego (3). W Dorpacie natomiast, wśród studentów-Polaków na tamtejszym uniwersytecie powstał w r. 1836 związek o ideologii demokratycznej o zadaniach samokształcenia się i propagandy haseł postępowych wśród ludu; grono to utrzymywało często ważne dla swego rozwoju stosunki z Wilnem i Warszawą (związek ten rozpadł się wskutek aresztowań w 1840 r.) — (4). Że musiało to grono nawiązać sieć z wileńską komórką Konarskiego — świadczy niezwykle ponury los J. Bogusławskiego, który dwukrotnie skazywany na wygnanie, spędził na nim około 30 lat krótkiego swego żywota. Konspiracja dorpacka i wileńska, rozwinięte na podłożu reform społecznych i podniesienia ludu z jego opłakanego położenia gospodarczego i kulturalnego — wprowadzały w swój program moment przebudowy socjalnej jako jeden z naczelnych punktów. Ponieważ Królewiec — jak się poniżej dowiemy — również z ośrodkiem wileńskim był w widocznym porozumieniu, więc i w nim nuta społeczna odgrywała niewątpliwą rolę. W akademickich kołach uniwersytetów rosyjskich w Dorpacie, Petersburgu, Moskwie wpływy heglizmu z jednej strony, a socjalistycznych myślicieli francuskich z drugiej, przyspieszyły proces rewizji poglądów na ustrój społeczny i polityczny ówczesnej Rosji; podsycała zaś ten ogień zaciętych i wielokierunkowych dysput cenzura, dławiąca myśl nową nawet tam, gdzie nie była ona groźna dla państwa. Wśród tych warunków ukształtowały się poglądy Al. Hercena, Wł. Bielińskiego, F. N. Granowskiego, P. Czaadajewa i torowały im drogę do rewolucyjnego wrzenia wśród młodzieży (5).

Młodzież akademicka polska łączyła radykalizm społeczny z postulatem niepodległościowym, co znajdowało swój wyraz w akcentowaniu problemu uwłaszczeniowego, jako nieodpartego warunku powodzenia ruchu. Nie oznacza to jednakże, że hasła rewolucji społecznej jako takiej — nie miały również gorących orędowników wśród studentów konspiratorów. Skłonność do spekulatywnego myślenia, tak charakterystyczna dla zwolenników heglizmu, musiała szczególnie w ojczyźnie Kanta, tj. Królewcu — zjednywać szeregi akademików dla tajnych schadzek a następnie związków o bardziej konkretnych celach.

II.

W styczniu 1845 r. przybył do Królewca Seweryn Elżanowski; podróż jego łączyła się z jak najbardziej konkretnymi zadaniami politycznymi. Kim był ten człowiek, skąd przybywał?

Zbieg polityczny z Królestwa Kongresowego do Prus w r. 1844, kiedy katastrofa sprzysiężenia ks. Ściegiennego

w Kielecczyźnie i częściowe zdekonspirowanie innych organizacji na terenie Warszawy, Radomia, Lublina — zawisły nad głowami młodych, jak on, spiskowców grozą aresztowań i surowych śledztw — szybko nawiązał nici najpierw z kołami młodzieżowymi w Toruniu i Chełmie, następnie zaś z obozem ruchu w Księstwie Poznańskim. (6). Czy silniejsze były jego stosunki z Komitetem Centralnym czyli tzw. Centralizacją Poznańską, która zrodziła się z organizacji emisariuszy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego we Francji, a następnie wyemancypowała się z pod dyrektyw tegoż towarzystwa, czy z Walentym Stefańskim, głową i twórcą skrajniejszego od T. D. P. Związku Plebejuszy, szeroko rozgałęzionego w Wielkopolsce a także na Śląsku i Pomorzu — trudno orzec. Wiadomym jest, że zawarłszy ściślejszą znajomość z Libeltem, Michałem Słomczewskim (również uciekinierem z Kongresówki, lecz wcześniejszym i lepiej już znającym stosunki w tutejszej konspiracji) Nepomucenem Sadowskim i inn., wciągnięty został w najściślejszy krąg organizatorów powstania i otrzymał od Sadowskiego właśnie jako członka Centralizacji zlecenie udania się do Królewca dla porozumienia się tamże z delegatem z Litwy.

Podróż tę przygotowywano w Wielkopolsce już od listopada 1844 r., kiedy w Poznaniu dokonała się fuzja dwu zwaśnionych odłamów Komitetu, coprawda, jeszcze bez udziału ambitnego »plebejusza« Stefańskiego, ale zachęcająca do akcji ogólno-polskiej; wynika z tego, że w organizacji ruchu na Wileńszczyźnie i Żmudzi musiały już być poczynione kroki znacznie wcześniej. Istotnie podłożem, na którym zapuszczała tam korzenie nowa organizacja — były koła, wplątane w konspirację Szymona Konarskiego, rozbite coprawda rozlicznymi aresztowaniami i deportacjami w głąb cesarstwa, lecz mimo to nie rozprószone całkowicie. Już około 1842 r wspomniany wyżej Słomczewski nawiązał w Królewcu stosunki z Onufrym Skarzyńskim z Augustowskiego, którego zobowiązał do wszczęcia działań na Litwie i komunikowania wszelkich postępów drogą na Królewiec (przy czym ustalono pseudonimy w korespondencji: Skarzyński — Kläger, i Słomczewski — Strohohn). W niedługim czasie przyszła przez Królewiec wiadomość, że akcję powstańczą skieruje na właściwe tory w Wilnie dr. Anicet Régnier, wzięty lekarz i cieszący się rozległymi stosunkami w mieście. Również przez Królewiec na ręce Skarzyńskiego odeszła instrukcja Centralizacji Poznańskiej dla tegoż dr. Régnier. Te antecedencje królewiecko-wileńskie poprzedziły podróż Elżanowskiego, o którym trzeba powiedzieć, że w częstych kontaktach w Poznaniu z Edwardem Dembowskim i Władysławem Euzebiuszem Kosińskim desygnowanym przez Komitet Centralny na kierownika przygotowań powstańczych w całych Prusach Zachodnich — przedyskutował dość rozlegle zagadnie-

nie Prus Wschodnich w rewolucji. W styczniu 1845 r. pod kryptonimem Malerskiego był Elżanowski w Królewcu. Według zeznań w procesie berlińskim 1847 r. podobno nie doczekał się tutaj delegata Litwy, czekając napróżno cały tydzień.

Że nadaremnym jednak nie był trud jego wyjazdu nad Pregołę – świadczą postępy konspiracji polskiej w Albertinie. Żywo krzątał się tu już około tej sprawy Florian Ceynowa, wspomniany Słomczewski, nieznany bliżej Klawitter. Stanisław Florian Ceynowa, z pochodzenia Kaszub, zaprawiony już w gimnazium chojnickim do roboty tajnej oświatowej, następnie wciągnięty do Słowiańskiego Towarzystwa Literackiego pod prof. Purkynie w Wrocławiu (gdzie studiował medecynę), bawił następnie przelotem w Berlinie i wreszcie od jesieni 1843 r. w Królewcu. Niemal od początku tego pobytu współdziałał z gronem kolegów-Polaków, zatopionych w lekturze tajnej literatury emigracyjnej i hołdujących hasłom demokracji. Największą poczytnością cieszył się tu organ Centralizacji Wersalskiej T. D. P. »Demokrata Polski«, dzieła o taktyce powstańczej Karola Stolzmana i Józefa Wysockiego i inne druki wychodźcze. Słomczewski Michał, zbiegły do Księstwa z Kalisza, gdzie już stawiał pierwsze kroki w palestrze i sprzysiężeniu równocześnie – w Berlinie przerzucił się na studium przyrody i zaznaczył się około założenia tamtejszej Bratniej Pomocy. Pracował niezmordowanie, wspomagany zasiłkami Towarzystwa Pomocy Naukowej z Poznania, udzielanymi czułą ręką Karola Marcinkowskiego. W kole kolegów berlińskich, jak Roehr Jan, Apolin Hofmeister, E. K. Niesiołowski – urabiały się jego poglądy utopijno-radykalne i zacieśniał kontakt z sprzysiężeniem w Księstwie, a dobra znajomość stosunków na Wileńszczyźnie i wspomniane wyżej porozumienie z Skarzyńskim – dawały mu w Królewcu przewagę moralną i organizacyjną nad współtowarzyszami spisku (7). Także koleżeństwo z Roehrem i Hofmeistrem – miało wydać dla sprawy powstania na Litwie owoc najważniejszy, ci dwaj desygnowani bowiem będą niedługo dla ruszenia tej części kraju.

Po odjeździe Elżanowskiego działania w ośrodku Królewiec znacznie się ożywiły. Z namowy Elżanowskiego przybył tu w pół roku przeszło po jego odjeździe Erazm Karol Niesiołowski, od r. 1842 student gimnazjum chełmińskiego, gdzie brał szczególnie gorliwy udział w organizacji spiskowej. I w Chełmnie lektura pism Mierosławskiego, Maurycego Mochnackiego, Stolzmana, »Demokraty Polskiego« i »Pszonki« była tylko etapem do takiego rozwinięcia się tej komórki, że zwrócili na nią oczy z jednej strony wysłannicy Związku Plebejuszy Esman Józef i Ziętkiewicz Piotr, z drugiej Elżanowski, na którego już w owym czasie Kosiński przelał kierownictwo ruchu na terenie Prus Wschodnich (połowa listopada 1845) (8). Spisek gimnazjalistów wciągnięty został do ogólnej sieci po-

wstańczej, a Niesiołowski i Kazimierz Schulz wzięli na swe barki szczególnie śmiałe zadania. Pierwszy podjął się misji do Królewca »aby tamże z Litwinami i Mazurami akademikami wstąpić w związek« (jak brzmiał pruski akt oskarżenia w procesie berlińskim) i »by zwrócić uwagę i dążności na działania bezpośrednie więcej, niż pośrednie« (jak pisał w jednym z listów do Anatazego Jeżewskiego). Drugi, otrzymawszy dokładne instrukcje na balu polskim w Bydgoszczy, ruszył aż do Ełku na południowe pogranicze Prus i Suwalszczyzny, by stworzyć tam komórkę konspiracyjną podobną do Chełmna. Misja obu spiskowców chełmińskich wydaje się o wiele bardziej zasadnicza od twierdzeń pruskiego oskarżenia w Riesenprocesie. Geograficzne rozmieszczenie tych dwu punktów, jednego na północy w pobliżu Żmudzi, drugiego na południu Prus u pobliżu Augustowa i Wilna, poza tym za linią wielkich jezior mazurskich — zdaje się wskazywać na to, że miały one stanowić podstawę dla przewidywanych działań bojowych za Pregołą i w dorzeczu Niemna.

Istotnie, jak wykazało późniejsze śledztwo rosyjskie w procesie Roehra i towarzyszy — jako główny teren wypadowy na Litwę i osłaniający Królestwo przewidywane były okolice między Szczarą a Bugiem oraz Puszcza Białowieska, skąd wyjść mieli »strzelcy«. Ważne zadanie rozpalenia Grodzieńszczyzny przypadło w udziale Apolinowi Hofmeistrowi i Józefowi Bogusławskiemu, podczas gdy Żmudź oddano Teofilowi Magdzińskiemu (bliższe szczegóły o tym dalej), Wileńszczyznę — Janowi Roehrowi. Co więcej — plan strategiczny Mierosławskiego przewidywał zetknięcie się sił z Królestwa pod Bronisławem Dąbrowskim między Narwią a dolnym Bugiem w linii rzeki Niemna (9), co podkreśla rolę Niesiołowskiego i Schulca.

Za tą tezą przemawia także fakt równoczesnego podziału Prus Wschodnich na 10 obwodów powstańczych pod komisarzami rewolucyjnymi i wydzielenia trzech rejonów: Warmii, Jańsborka z Puszczą Kurpiowską i Ełku, z których tylko jańsborsko-kurpiowskiemu wyznaczono komisarza w osobie właśnie Niesiołowskiego, dwom innym kierownicy mieli być dani po zbadaniu terenu i pierwszych przygotowaniach do akcji.

Niesiołowski, udając się do Królewca, otrzymał od Elżanowskiego instrukcje spowodowania wyjazdu jednego z spiskowców tamtejszych na Litwę i uzgodnienia w Wilnie planów powstańczych z lokalną organizacją ruchu. Wybór padł na Michała Słomczewskiego, a termin tego wyjazdu specjalnie przyśpieszono.

Wybór Słomczewskiego był szczególnie trafny ze względu na niezmordowane jego działania spiskowe i ciągłe podróże między Królewcem a Poznaniem, co dawało mu i umiejętność konspiracyjnego poruszania się i zbliżało go bardzo do człon-

wych leaderów w Wielkopolsce, a zwłaszcza Dembowskiego i Wiktora Heltmana. Właśnie w listopadzie (prawdopodobnie zatem przed przybyciem Niesiołowskiego do Królewca) zawezwany został przez Dembowskiego do Poznania; ledwie wrócił z tej wyprawy — znowu musiał wyjechać dla rozmów z Heltmanem. Jest prawie pewne, że widzenia te miały za temat jego misję na Litwę (10) i zredagowanie instrukcji dla tamtejszych kół powstańczych. Rejon Augustowa, a zatem teren akcji Skarżyńskiego był szczególnie ważny, jako najbliższe przejście z Prus do omówionego wyżej obszaru wypadowego. Nie dziwi nas zatem, że właśnie stamtąd jawili się na Uniwersytecie Królewieckim Aleksander Szyszyłowicz, Kazimierz Błociszewski i Juliusz Trojanowski. Przybyli oni jeszcze z początkiem r. 1845 do Królewca i z miejsca wciągnęli się w tryb tajnej roboty, poddani głównie dyrektywom Słomczewskiego.

Wyjazd tegoż ostatniego z Królewca do Wilna nastąpił jeszcze w grudniu (1845). W Wilnie najważniejszym momentem było widzenie się z dr Regnier i wspólna narada nad dalszymi krokami. Brak jest niestety bezpośrednich danych źródłowych co do przebiegu tej sprawy; nie ulega wątpliwości, że narady były kilkudniowe i że Słomczewski przygotował zgrubsza teren pod akcję delegata poznańskiego Komitetu Centralnego, który tu miał niebawem zjawić się. Faktem jest również, że akcja Słomczewskiego i Regnier natrafiła na poważny opór wśród ziemiaństwa tutejszego, dotkniętego silnie represjami władz carskich. Było to zetknięcie się dwu sfer politycznych: szlachty, z inicjatywy Czartoryskiego wiążącej się w akcję składkową i popierającą wydawnictwa emigracyjne odłamu monarchiczno-arystokratycznego z obozem młodszym, poruszonym przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie i Centralizację Poznańską, przygotowującym ruch o charakterze bardziej rewolucyjnym i społecznym. Nie mniej jednakże zwolenników dla akcji Słomczewskiego i Regnier nie brakło (wskazują na to późniejsze aresztowania). Podróż Słomczewskiego do Wilna łączy się z innym ciekawym szczegółem. Kwestia paszportu dla niego przedstawiała znaczne trudności, szczególnie ze względu na naglący termin wyjazdu. Wyrobiono mu wreszcie dokument ten w Królewcu na nazwisko E. K. Niesiołowskiego, który wobec tego na czas nieobecności Słomczewskiego—musiał usunąć się z Królewca. Przejeżdżając przez Elbląg, Grudziądz i Chełmno do Pułkowa Małego (majątku sprzyjającego ruchowi Aleksandra Wysockiego) wstąpił Niesiołowski do bawiącego w Ostródzie Gustawa Gizewiusza. Wybór tego momentu na rozmowę z najpoważniejszym przedstawicielem autochtonicznego żywiołu polskiego—ma swoją wymowę. Znowuż nie znamy tematu dyskusji spiskowca z pastorem, głośnym już wówczas obrońcą języka i odrębności narodowej ludności tej ziemi. Nie jest wykluczone, iż celem tej wizyty

było albo wybadanie nastrojów wśród tej części społeczeństwa, którą reprezentował Gizewiusz, albo—co ostrożniej należałoby przyjąć—chęć przygotowania go do nadciągających wypadków. Jedno należy tu stwierdzić; Gizewiusz, umieszczając artykuły w prasie niemieckiej (m. i. w »Königsberger Zeitung« i »Lycker Wochenblatt« (w obronie polszczyzny, a następnie redagując pierwsze pismo polskie lokalne »Łeckiego Przyjaciela Ludu« (1842 — 1845) w Ełku — mógł wyjaśnić Niesiołowskiemu szereg zagadnień, które wiązały się z wspomnianą wyżej misją Schulca (11).

Że wileński pobyt Słomczewskiego uwieńczyły pozytywne wyniki — świadczyć mogą jego wynurzenia przed Szyszyłowiczem i Klawitterem po powrocie do Królewca, wyrażające »wielkie zadowolenie co do wypadku podróży« i natychmiastowy wyjazd do Poznania dla zdania raportu Ludwikowi Mierosławskiemu i Władysławowi Kosińskiemu oraz podjęcia podróży dalszej do Berlina »oczywiście w interesie spisku« (jak dodaje wygotowany przeciw niemu akt oskarżenia) (12). Dłuższe zatrzymanie się Słomczewskiego w Wielkopolsce — podyktowane było rozpracowaniem planu organizacji ruchu na Litwie i kierowaniem spiskiem królewieckim w ścisłym porozumieniu z Mierosławskim. W dwa tygodnie po jego przybyciu, Mierosławski na naradach krakowskich ustalił nietylko szczegółowy plan wykonawczy, termin wybuchu, ale i skład Rządu Narodowego (25 stycznia) (13). W tych ważnych momentach łącznikiem między Królewcem a Poznaniem był Jan Nepomucen Tomicki i Franciszek Trojanowski.

Okoliczność ta zmusza nas do cofnięcia się o kilka tygodni wstecz dla przyjrzenia się rozwojowi działań w Królewcu. Przybycie z Augustowskiego Szyszyłowicza, Trojanowskiego i Błociszewskiego — nadało ośrodkowi w Albertinie nowego rozpędu. Zaostrzyła się i pogłębiła równocześnie propaganda ideologii demokratycznej, docierającej tu z kraju i Francji w postaci druków i konspiracyjnej korespondencji. »Opinie rewolucyjno-demokratyczne i przygotowania powstania ku oswobodzeniu Polski«, czytanie »dzieł tyczących się najnowszych stosunków polskich« były najczęstszymi przedmiotami zebrań w kole szerszym. Najbardziej wtajemniczeni mieli zadania trudniejsze i konkretniejsze: badanie topografii okolic i stosunków ludnościowo-etnicznych, na których przyjdzie im niedługo wystąpić, przygotowywanie szeregu drobiazgowych działań, uzgodnianie planu. Szyszyłowicz jako syn »urzędnika rosyjskiego przy granicy« znał stosunki przygraniczne lepiej od towarzyszy, górował również nad nimi wielkiem doświadczeniem. Przez Słomczewskiego był wtajemniczony w wszystkie pociągnięcia kierowników z Poznania i jemu niebawem powierzono zadanie o wielkim praktycznym znaczeniu. Błociszewski wychowany od dziecka na tradycji powstańczej, borykający się

od lat studenckich z trudnościami życiowymi i niedostatkiem (wskutek konfiskaty majątku ojca jako naczelnika powstania 1831 r. w Łęczyckim) — jeszcze na terenie Warszawy zetknął się z propagandą rewolucyjną i robotą tajną, co wreszcie zmusiło go do ucieczki za kordon. Że pozycja jego w Królewcu była silna, świadczy fakt, że niebawem został delegowany przez towarzyszy do Francji dla nawiązania bezpośredniej łączności z Centralizacją Wersalską T. D. P. i że wyjazd ten nastąpił, choć z braku funduszów skończył się na Berlinie (Błociszewski skierował się stąd do Wrocławia, gdzie w gronie uniwersyteckiej konspiracji R. Berwińskiego z Poznania, Leona Kaplińskiego i Andrzeja Fredry z Królestwa, Karola Antoniewicza z Chełmna i innych — był ważnym łącznikiem i przedstawicielem ośrodka królewieckiego) (14). Juliusz Trojanowski bawił w Królewcu najkrócej. Mianowany komisarzem powstańczym na obwód starogardzki — był on jednym z najmłodszych działaczy, wykształconym przez ośrodek toruński, i przez J. K. Tomickiego został ściągnięty z Królewca za swą wyróżniającą pozycję w Starogardzie. Tomicki, pamiętający Trojanowskiego z ławy szkolnej chełmińskiej — sam był ruchliwym organizatorem akcji na łonie Żuław i sięgnął aż po Gdańsk, gdzie przez szypra Żarnickiego (wymienianego a akcie oskarżenia także jako »Żarocki«) usiłował wciągnąć do spisku marynarzy, a przez mieszczan tamtejszą ludność polską (15).

W pierwszej połowie lutego przybył do Królewca Teofil Magdziński »były auskulator i porucznik landwery z Szamotuł«, zgłaszając się z listem polecającym Słomczewskiego u Szyszyłowicza. Pojawienie się jego w gronie studentów Albertiny wywołało poruszenie; w rozmowach poufnych z Ceynową, Klowittrem i Niesiołowskim wyjawił rozkazy od Mierosławskiego, by objął dowództwo nad Żmudzią. Zapowiedział bliski termin wybuchu, wezwał spiskowych do pogotowia i czujności, poczem niezwłocznie wyjechał na powierzony sobie teren. W ślad za nim podążył Szyszyłowicz. Lecz gdy pierwszy zatrzymał się głównie w Rosieniach i pchnął sztafetę do dr. Régnier w Wilnie z żądaniem wykonania przesłanych mu instrukcyj, Szyszyłowicz odrazu skierował się do Tylży, a stąd do Kłajpedy. Odpowiedź z Wilna, przesłana Magdzińskiemu brzmiała bardzo pesymistycznie i stwierdzała bezsilność spisku. Rochar dwukrotnie wyjeżdżający z Poznania na Litwę (pierwszy raz na polecenie Heltmana z końcem 1846) nie zdołał terenu przygotować i aresztowany został w połowie lutego w Knyszynie. Według jednego z historyków nie Régnier, lecz Bronisław Zaleski poradził Magdzińskiemu, by czym prędzej uciekał zagranicę. Magdziński przeniósł się atoli do Kłajpedy, gdzie razem z Szyszyłowiczem powielać zaczęli proklamacje rewolucyjne i »instrukcje dla komisarzy powiatowych« na obszar Telsz, Szawel i Rosien, oraz studiowali mapy. Aresztowani —

nie zdołali zniszczyć tego obciążającego materiału; według Karwowskiego Magdziński umknął jednak z więzienia do Francji, gdzie nawiązał jak najbliższe stosunki z Centralizacją Wersalską (16).

Pomimo aresztowania W. Stefańskiego (8 listopada 1845) i L. Mierosławskiego (12 lutego 1846) wypadki rewolucyjne potoczyły się szybko. 20 lutego rozpoczęły się walki uliczne w Krakowie, w dwa dni później wystąpił Rząd Narodowy, ogłaszając znany Manifest o doniosłych reformach społecznych. Z Rządu wyłoniła się dyktatura Jana Tyssowskiego, który po dziesięciu dniach wskutek powstałej sytuacji musiał opuścić miasto. W Wielkopolsce i w Prusach przyszło do incydentów o mniejszym znaczeniu faktycznym, ale doniosłych ze względu na swą treść i charakter. W nocy z 21 na 22 lutego miał dokonać się napad powstańców polskich na Piłę i Starogard.

Dowódcą grupy starogardzkiej był Florian Ceynowa, jeden z sprzysiężonych w Królewcu, a jego podkomendni to przeważnie Kaszubi z lasów tucholskich i z nad Wisły. Ceynowa otrzymał wezwanie w Królewcu w ostatniej niemal chwili, wpadł bowiem na swój teren akcji dopiero 20 lutego i natychmiast musiał zorientować się w sytuacji, przygotowanej poprzednio przez Juliusza Trojanowskiego. Czas był za krótki nawet dla zawodowego dowódcy wojskowego. Nie to jednak było główną przyczyną niepowodzenia. Zarówno pod Piłą (gdzie dowodził szlachcic Bniński), jak i pod Starogardem, gdzie dowództwo z Ceynową dzielił ziemianin Józef Puttkamer-Kleszczyński, ozwał się głos sarkań i nieufności chłopów przeciw panom, obawa, że walka, którą mają rozpocząć — ma na oku utrzymać ustrój stanowo-pańszczyźniany i przewodnictwo warstwy szlacheckiej w narodzie. Agitacja ideologii demokratycznej, wiara w rewolucję społeczną, nie przeniknęły jeszcze dość głęboko w lud. Ceynowa powędrował do Moabitu, by po półtora roku doczekać się wyroku śmierci przez ścięcie toporem (17).

III.

Nie są znane losy polskiego ośrodka spiskowego w Królewcu po wyjeździe Ceynowy. Faktycznie ośrodek jako taki zlikwidowały same wypadki na ziemiach polskich. Sądy i komisje śledczo-kryminalne pruskie i carskie podały sobie ręce. Wymieniono skrupulatnie i usłużnie protokoły dochodzeń i dowody rzeczowe. Sądy pruskie, wcielając sprawę konspiracji królewieckiej w całość aktów procesu przeciw zdradzie państwa z r. 1847 — pragnęły niewątpliwie uniknąć wrażenia, że Królewiec stanowić mógł osobny odcinek na froncie rewolucyjnym polskim.

A jednak było tak istotnie. Królewiec w latach przełomu rewolucyjnego stanowił nietylko sam silne skupisko sił rewo-

lucyjnych, ale — co więcej — zasilał żywiołem energicznym i śmiałym przyległe tereny Kowieńszczyzny, Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, a łączył się w planie działania z ośrodkami tak odległymi, jak Poznań i Wrocław. Wgląd dokładniejszy z matrykuły królewieckiej Albertiny i archiwum regencji połączonych prowincji wschodnio- i zachodnio-pruskiej, o ile wojna pozwoliła tym materiałom przetrwać — odsłonićby mógł niewątpliwie wiele ciekawych szczegółów i wzbogaciłby wiedzę naszą o działaniach ówczesnej organizacji podziemnej Polski. Samo zagadnienie frekwencji młodzieży polskiej w uniwersytecie królewieckim w I poł. XIX w. stanowi przedmiot dość ciekawy, by zająć się nim w sposób sumienniejszy, niż to działo się dotychczas (18).

W związku z poruszonym w niniejszej pracy tematem domaga się ustalenia szeregu kwestii: początek tajnej organizacji, jej skład osobowy, związki z Warszawą i innymi miastami Polski, zainteresowanie studentów Polaków problemem polskiej ludności autochtonicznej, wreszcie likwidacja tego ośrodka i stosunek do niego zarówno władz administracyjno-politycznych, jak i uniwersyteckich, które ponad wszelką wątpliwość o świadome były istnienia spisku — wszystko to stanowi kwestię otwartą, godną podjęcia przez historyków.

Praca niniejsza jest pierwszą tego rodzaju próbą; dalsze rozwinięcie tematu wydaje się tymbardziej wskazane, że i niemiecka, tak obfita w stosunku do dziejów ruchu rewolucyjnego w Europie historiografia—pominęła ze zrozumiałych względów dzieje polskiego w nim udziału, zwłaszcza na terenie państwowym Prus, dla których problem polski stanowił w XIX w. jeden z najtrudniejszych rozdziałów polityki wewnętrznej i zagranicznej.

PRZYPISY

1. F e r d. F a l k s o n. Die liberale Bewegung in Königsberg in J. 1840–1848 (Breslau, 1888).
Paul R h o d e. Das akademische Verbindungswesen an der Albertina seit ihrer Stiftung bis zur Gründung der Burschenschaft (Königsberg, 1905).
L o c h. Von der ältesten Königsberger Studentenvereine vor loo Jahren. (Mittheilungen d. Vereins für Geschichte von Ost-und Westpreussen, 1927, Nr. 2).

2. Źródłami do opisu tego faktu są: K. S. L. G r u b e. Bericht über die zur Stillung des Tumultes am 28. VII. 1831 von Seiten der Studirenden unternom. Operationen (Königsberg, 1831) i O. W. L. R i c h t e r. Der Volkslauf in Königsberg am 28. VII. 1831. (Preuss. Provinz. Blatt, 1832, 7).

3. Według St. S z u m s k i e g o (W walkach i więzieniach – pamiętniki..., Wilno, 1931, 85–87) – konspiracja wileńska z lat 1836–1838 była dziełem ks. Czartoryskiego i miała na celu nie powstanie a finansowanie szkół emigracyjnych; w rzeczywistości dzięki niej przenikać zaczęły na Litwę transporty zakazanych wydawnictw emigracyjn., głównie »Wojna partyzancka« W. Chrzanowskiego, »Kraj i Emigracja«, wreszcie odezwy pisane szyfrem lub atramentem sympatycznym.

4. Autorem statutu tej organizacji był Julian Walicki, do najruchliwszych jego członków należeli: Bogusławski Józ., Czarnecki Ludwik, Giedgowd Fran., Hildebrand Karol, Ostromecki Adolf, Kiersnowski Apolinary, Podgórski Wal., Zdrodowski Aleks., Wierzbicki Dom., Jeleński (o niezn. bliżej imieniu). – Żywot Bogusławskiego (1816–1857) kreśli M. J a n i k w Pol. Słown. Biogr. II, 209–210, podając fakt, że razem z Bogusławskim skazani zostali w r. 1848: J. Roehr i dr. Anicet Régnier, który to lekarz – jak będzie poniżej mowa – pozostawał w tajnym porozumieniu z spiskowcami królew. Wiadomości o ośrodku dorpackim pochodzą z niedrukowanej, cennej pracy dr. M a r i a n a W i t k o w s k i e g o: Działalność Konarskiego na Ukrainie i Litwie (opartej o archiwalia wileńskie i warszawskie).

5. L u d w i k K u l c z y c k i. Rewolucja rosyjska t. I. Od Dekabrystów do wędrówki (Lwów, 1909) str. 224–251.

6. Elżanowski Seweryn (1821–1874), syn oficera w. p. z wojny z Rosją 1812 r., od r. 1840 był jednym z ruchliwych członków konspiracji warszawskiej i wskutek tego musiał uciekać z Królestwa do zaboru pruskiego. W procesie

berlińskim wskutek swej znacznej roli w przygotowanej rewolucji 1846 r. skazany został na śmierć, lecz wyroku nie wykonano. Czynny był również w r. 1848 i 1863 (por. Polski Słown. Biogr. II, 240—241, artykuł H. Łuczak-Kozerskiej).

7. Bliższe dane biograf. o Fl. Ceynowie, zwł. okresie 1845—46 dają »Akta i czynności sądowe tyczące się procesu Polaków«, II, 315 i artykuły o nim w »Gryfie« ks. G. Pobłockiego, 1909, Nr. V i inst. oraz Janowicza w r. 1910, Nr. 1 i nast. Artykuł ks. A. Mańkowskiego w Pol. Słowniku Biogr. zbywa wiadomość o tej działalności jednym zdaniem.

O Słomczewskim Michale: Karwowski Stan. Historia Wks. Pozn. (Poznań, 1918) I., 432; Anklage-Schrift des Staats-Anwalts (Berlin 1847) 230—233 i Kieniewicz Stefan. Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r. (Warszawa, 1935) passim i Aleks. Jodziewicz, Egzekucja J. Roehra i towarzyszy (Ateneum Wileńskie, 1927, t. IV): 200—202.

8. Tyrowicz Marian. Pomorze i rewolucja 1846 r. (»Arkona«, 1947, Nr. 1—2) tamże szczegóły, dotyczące roli ówczesnych Prus Zach. w przygotowaniach do wybuchu, i nazwiska wszystkich komisarzy rewolucji. Sprawę tą poruszył już ogólniej Bolesław Limanowski w Historii ruchu rewolucyjnego w Polsce 1846 r. (Kraków, 1913) passim.

9. L. Mierosławski. Powstanie narodu polskiego w r. 1830—1831 (Paryż, 1845) t. I, passim — O Er. Kaz. Niesiołowskim: Anklage-Schrift, 228 — 230; Gazeta W. X. Pozn. 1847, 235; Karwowski, Hist. Wks. Pozn. I. 384. O Kaz. Schulcu: Akta i czynności sądowe, II, 266—7, 582; Ks. Alf. Mańkowski. Odrodzenie narodowe na Pomorzu (Pamiętnik Bałtycki), 54 (tu podobizna). O Janie Roehrze: Agaton Giller. Historia powstania nar. pol. (Paryż, 1870), IV. 63 i nast.; Al. Jodziewicz, 200 — 202; Limanowski B. Historia ruchu, passim; M. Dubiecki, Ap. Hofmeister (Ateneum Wileńskie, 1923, t. I).

10. Akta tyczące się proc. Polaków..., II, 234. Według tegoż źródła Słomczewskiego wciągnięto do współredakcji z Libeltem manifestu do ludów Europy.

11. O roli ówczesnej Gizewiusza mówią: K. Piwarski w Dziejach Prus Wschodnich w czasach nowożytnych (Gdańsk, Bydgoszcz, 1846), 280—286 i Andrzej Wojtkowski w rozprawie: Gustaw Gizewiusz w »Księdze

Pamiątkowej K. C. Mrongowiusza« (Gdańsk 1933). O widzeniu się Niesiołowskiego z Gizewiuszem lakoniczna wzmianka w Aktach i czynnościach, tyczących się Polaków..., II, 235.

12. Do Berlina Słomczewski nie dojechał, aresztowany w połowie lutego 1846 r. w podróży między Targową Górką (majątku Kosińskiego) a Poznaniem. Przebywszy więzienie moabickie i proces berliński, w którym dzięki dobrej obronie, kwestionującej wartość rosyjskich protokółów śledczych, uwolniono go od kary—odegrał jeszcze bardzo wybitną rolę w r. 1848 w Wielkopolsce (por. St. Kieniewicz, Społeczeństwo pol., passim).

13. Tyrowicz M., J. Tyssowski (Warszawa, 1930), 90–91.

14. O Szyszyłowiczu Al. bliższe dane: Anklage-Schrift, 226–227; Karwowski St., Hist. WKs. Pozn., I, 348. O Błociszewskim Kaz.: Pol. Słownik Biogr. (artykuł Stan. P. Kaczorowskiego) co do omów. tu okresu b. lakoniczny, nieuwzględniający misji do Francji i działań wrocławskich; Br. Zaleski w Rocznikach Tow. Hist.-Litw. z Paryża, 1878–1879, II, 227–231 (głównie o twórczości literackiej i histor. Błoc.); Mar. Tyrowicz, Śląsk w przededniu i w czasie Wiosny Ludów (praca w druku) omawia szczegółowiej udział w przygotowaniach rewolucji na Górn. Śląsku.

15. O roli J. K. Tomickiego i Jul. Trojanowskiego: Akta i czynności, II 222–223; M. Tyrowicz, Pomorze i rewolucja 1846. (Juliusza Trojanowskiego nie należy mieszać z Franciszkiem Tr., podoficerem landwery. który odegrał pewną rolę w Związku Plebejuszy i w organizacji spiskowej Poznania, Akta i czynności II. 550–553). O Tomickim poza tym: J. N. Niemojowski, Wspomnienia (Warszawa, b. d.) 348 i Dziennik Polski (Poznań), 1850, 551–2, gdzie wzmianka, że zginął w pojedynku.

16. O Teofilu Teodorze Magdzińskim: Akta i czynności, II, 227 – 231; Karwowski St. Historia WKs. Pozn. II, 491–92 (wg tegoż – Mierosławski oddał mu dowództwo najpierw na Żmudzi, następnie Litwie); Jodziewicz Al. Egzekucja Roehra 200 (stwierdza b. krótki pobyt Magdzińskiego w pow. rosieńskim), nekrologi w Tygodniku Ilustrowanym. (I, 85), Kurierze Poznańskim (Nr. 29), Posn. Zeitung (nr. 88)—wszędzie z r. 1889—stwierdzają wybitną jego działalność parlamentarną w latach późniejszych w Berlinie.

O dr. Anicetym Regnier najwięcej szczegółów podają: Stanisław Szumski. W walkach i więzieniach, pass. i Jodziewicz Al., 200.

17. Analizę społeczną niepowodzenia ruchu na Pomorzu — daje M. Tyrowicz w cytow. artykule: Pomorze i rewolucja 1846, przebieg opisują dokładnie Janowicz w rozp. Ceynowa a wyprawa na Starogard (»Gryf« 1909, Nr. V. i n.).

18. Zastanawia konkluzja skrzętnego zresztą badacza »Polskiej młodzieży akademickiej za granicą 1795—1910« Antoniego Karbowiaka (Kraków, 1910) 168—169, który odnośnie Królewca stwierdza, że o ile młodzież polska zjeżdżała do Albertiny to tylko, aby »w spokoju pracować«, że środowisko polskie akademickie — i to niezorganizowane statutowo — datuje się tam dopiero od 1905 r.

PRAWA AUTORSKIE ZASTRZEŻONE

Wydaje z ramienia Instytutu Mazurskiego Emilia Sukertowa-Biedrawina.
Red. Serii Prehist. i Historii—Hieronim Skurpski, kustosz Muzeum Mazurskiego

NAKŁADEM INSTYTUTU MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE
ul. Wojciecha Kętrzyńskiego 4 (dawniej Emilii Plater)

Druk. Spółdz. Wydaw. «ZAGON» w Olsztynie, ul. Kopernika 14. Z. 3017